Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 278 | Kraków, niedziela 2 grudnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

Z Sejmem czy mimo Sejmu?

Ostatnie wystąpienia p. Bartla miały oczyścić zatrutą atmosferę, miały utorować drogę do współpracy rządu z Sejmem, współpracy zagrożonej wykolejeniem z powodu kredytów dodatkowych i wykolejeniem się p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie funduszu dyspozycyjnego. Trzeba przyznać, że p. premjer znalazł się i demokratycznie i po męsku, nie usiłując ani ukryć ani upiększyć; przeciwnie — broniąc przekroczeń, robił to zapomocą argumentów, podczas gdy p. Składkowski obronę swą oparł na szabli, której wprawdzie nie nosi, ale którą w wyobraźni zawsze gotów wyciągnąć.

Nastąpiło pewne uspokojenie i zdawało się, że praca — obecnie najważniejsza: w komisji budżetowej — pójdzie normalnym torem. — Wbrew bowiem zapatrywaniom „Czasu" (numer 277 z daty 1 grudnia) jesteśmy zdania, że nawet odrzucenie czy okrojenie pewnych pozycyj budżetowych, choćby sercu „Czasu" tak drogich, jak fundusz dyspozycyjny i wydatki na policję, także należy do normalnych prac. Od tego jest większość — niestety nawet przypadkowa — aby budżet ułożyła wedle swego zapatrywania, a nie wiernie wedle życzeń rządu. A odrzucenie funduszu dyspozycyjnego i zmniejszenie wydatków na policję, pomijając ich rzeczową stronę, mają też na celu zadokumentowanie wobec p. ministra spraw wewnętrznych, że są inne sposoby wyrażenia mu nieufności, aniżeli tak pogardliwie przez niego potraktowane uchwalenie wotum nieufności.

Można te uchwały komisji nazwać, jak chce „Czas", wykolejeniem, ale nie można z nich wyciągnąć wniosku, jakoby Sejm przez zrobienie użytku ze swego prawa wszczął czy miał zamiar wszcząć wojnę z rządem. Każdy nieuprzedzony — a „Czas" do nich należy — przyzna, że samo obradowanie nad budżetem, mimo różnych „pociągnięć" czy „uderzeń" ze strony tych, którzy udają najwierniejszą gwardję rządową, jest świadectwem dobrej woli, a dla wielu nawet posłów zaparciem się. Co z tego, że się coś skreśla, coś obcina, coś dodaje? Ustawodawca, dając samemu Sejmowi trzy i pół miesiąca czasu na prace nad budżetem, wyszedł z założenia, że praca ta ma być gruntowna, a więc wykluczająca samo potakiwanie kolumnom i cyfrom przedłożenia rządowego. A największe narzekanie, że skreśliło się pozycje konieczne — rzekomo — dla interesów państwa, za jakie „Czas" uważa policję i fundusz dyspozycyjny, przemawia właśnie za naszą tezą, że Sejm ma wyrobione zdanie o pilnowaniu tych interesów przez ludzi i organa, które uważa za nieodpowiednie. Jeżeli ktoś z tego stanu rzeczy nie chce wyciągnąć konsekwencyj, odwołując się do trzeciego czytania i do plenum, to można mu pogratulować tej wytrwałości w siedzeniu na fotelu, mimo że ucięto mu dwie z czterech nóg: fundusz dyspozycyjny i policję.

Sejm może więc całkiem spokojnie zdać się na sąd opinji publicznej o jego postępowaniu. Kto zadowala się takiemi — dotychczas niespełnionemi — obietnicami i zapewnieniami, jakich nie skąpił zapewne w najlepszej wierze p. Bartel, ten nie może być nazwany atakującym, zaślepionym, wyzywającym itd.; przeciwnie wielu ludzi będzie to łagodne zachowanie się Sejmu kwalifikowało jako zbyt potulne w uwzględnieniu tych wszystkich „wypadów" i napadów, jakich był celem w ciągu swego zaledwie 9-miesięcznego istnienia.

A jaka jest odpowiedź na tę nadludzką łagodność Sejmu? Czy z drugiej strony nie istnieją plany i zamiary rozbicia tej choć sztukowanej zgody? Istnieje w klubie BB poseł Sobolewski, który już raz „wsławił" się odezwaniem się z trybuny sejmowej, że „zmiana konstytucji zostanie przeprowadzona z Sejmem lub mimo Sejmu". Próbowano to niedwuznaczne wyrażenie się osłabić przez „interpretację", ale słowa pozostały i — co ważniejsze — p. Sobolewski nietylko ich nie żałuje, ale do starych dodaje nowe. Pisze on w jednym z organów sanacyjnych „Dzień Polski":

> „Jedni z nas (tj. z klubu BB) są przekonani, że większości do przeprowadzenia naszych planów w Sejmie nie uzyskamy i że należy jaknajprędzej ten wrzód przeciąć; drudzy sądzą, że należy przedtem wyczerpać wszelkie możliwości przeprowadzenia tych zmian w Sejmie".

Wrzód przeciąć — rozpędzić Sejm, albo jeszcze raz z nim spróbować? P. Sobolewski już się zdecydował — na pierwsze. Pisze on dalej:

> „Przyjdzie mała necessitas (potrzeba) przeprowadzenia zmian konstytucji mimo Sejmu, bo wątpię, czy na czwartą próbę, z nowym jeszcze Sejmem po wyraźnem swojem oświadczeniu, marszałek zdecydować się zechce".

Jeżeli w klubie rządowym mogą jawnie występywać takie głosy, głosy nawołujące i zachęcające do zamachu stanu, to z czyjej strony wychodzi uniemożliwienie współpracy Sejmu z rządem? Jaki ten Sejm jest i co o nim opinja sądzi, w każdym razie próżne są nadzieje, aby sam na siebie ukręcił stryczek, tj. pozbawił się przez zmianę konstytucji wedle recepty BB swych praw i próżne są spekulacje na „przekonanie" mas ludowych, że i bez Sejmu można zachować demokrację i zagwarantować ich prawa.

My nigdy nie stawialiśmy kwestji: z rządem albo bez rządu. Dążenie do zmiany rządu, choć „Czas" z przekąsem nazywa je beznadziejnem, jest rzeczą dozwoloną i w stosunkach ludzkich niewykluczoną, ale utrącenie Sejmu, narzucanie ustaw zasadniczych bez niego — toż to wyraźne głoszenie anarchji i wyraźne przyznanie się, że się Sejm traktuje jako zło konieczne albo za rzecz przypadku i humoru! Nie wątpimy, że za słowami p. Sobolewskiego stoi cała sanacja, o której przywiązaniu do Sejmu i demokracji kraj ma wyrobione zdanie.

—ooo—

Dać ubezpieczenie na starość!

Czytamy w pismach warszawskich następującą notatkę kronikarską:

„60-letni Wawrzyniec Rogal, zatrudniony w przedsiębiorstwie „Piasek" na wybrzeżu Kościuszkowskiem nawprost ul. Lipowej, dostał się w tryby maszyny do pogłębiania koryta rzeki Wisły. Zanim zatrzymano maszynę, Rogal doznał poszarpania wargi dolnej, złamania kości ramieniowej i obu kości podudzi. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy, zakończył życie".

60 lat liczył nieszczęśliwy Rogal i jeszcze ciężko pracował przy wydobywaniu piasku w zimnej o tej porze roku Wisły. Jeżeli ktoś w tym wieku jeszcze pracuje, najlepszy to dowód, że to człowiek uczciwy, który całe życie przepracował na to, aby na starość tak marnie zginąć. Można przyjąć, że nieszczęśliwy Rogal najmniej 45 lat pracował i za tę pracę dorobił się śmierci na miejscu pracy.

Czy ten jeden, tak często w rozmaitych warjantach, powtarzający się wypadek nie jest wymowniejszym argumentem za najrychlejszem, natychmiastowem wprowadzeniem ubezpieczenia na starość, aniżeli wszystkie powody, jakie się ciągle i bezskutecznie naprowadza? Czy społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że jest hańbą, aby starcy musieli ciężko pracować dlatego, że nie pomyślano o jakimś terminie, kiedy w pracy mogą ustać bez narażenia się na śmierć głodową?

Obchodziliśmy niedawno uroczyście 10-lecie niepodległości. Ile pięknych mów z tej okazji wygłoszono, jak świetną malowano nam przyszłość, ile orderów rozdano za rzeczywiste czy urojone zasługi, ale o naprawieniu krzywdy inwalidów pracy nie pomyślano. Mówią od pewnego czasu, że ministerstwo pracy przygotowuje projekt ubezpieczenia na starość i inwalidów pracy w związku z reformą całego systemu ubezpieczeniowego, a tymczasem tysiące takich starych Rogalów jeszcze pracuje, a zanim doczekają się ubezpieczenia, niejeden z nich jeszcze padnie przy pracy.

Niedawno jeszcze gazety miały stałą rubrykę: „padł na ulicy z głodu". Były to czasy największego bezrobocia, kiedy ludzie młodzi i zdrowi, nie mając zarobku a nie chcąc kraść, padali z głodu, demonstrując mimowoli nasz „porządek społeczny". Dziś takie zjawiska już się nie pojawiają, a może stały się tak powszednie, że o nich już się nie pisze. Natomiast sprawa zabezpieczenia starości przed śmiercią przy pracy czy z głodu jest ciągle aktualną, ciągle się o nią dopominają — bez skutku. Widocznie Polska ma ważniejsze interesa aniżeli uznanie prawa do zabezpieczenia bodaj tych, którzy całe życie dla niej pracowali, tworząc bogactwa dla innych, dla siebie zaś śmierć albo przy pracy albo pod murem.

Ilu to „przyjaciół" ma klasa robotnicza, gdy idzie np. o wyciągnienie jej głosów albo o powołanie się na nią, jako na najsilniejszą podporę państwa i jego rozwoju! Czy które z tych stronnictw burżuazyjnych, które tak gorliwie i tak pięknie mówiły o potrzebach robotniczych w czasie wyborów, choć słówkiem wspomniało o zrealizowaniu tych potrzeb, gdy głosy już wyłudziły? Dziś te stronnictwa, różne co do maści a równe co do swego znaczenia w jednym bloku, są przecież miarodajne w rządzie, dlaczego nie zrobią tego, co przyrzekały, gdy były w potrzebie? Klasa robotnicza przekonuje się teraz, co znaczyły te obietnice i przekonuje się, że tylko własną siłą dojdzie do zdobycia ubezpieczenia na starość.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Jak okradano strajkujących robotników włókienniczych w Łodzi

W sprawie aresztowanych członków komitetu strajkowego przy kartelu związków zawodowych NPR-prawicy toczy się w dalszym ciągu śledztwo. Onegdaj sędzia śledczy II rewiru dla spraw karnych przybył do urzędu śledczego, gdzie przebywają w areszcie zatrzymani za nadużycia. Po przesłuchaniu ich sędzia śledczy dziesięciu zatrzymanych zwolnił, zaś względem siedmiu zastosował **bezwzględny areszt** aż do procesu. Między nimi pozostaje nadal w areszcie sekretarz związku Kuchciak. Władze śledcze dokonały szeregu dalszych rewizyj zarówno w lokalu kartelu, jak i w mieszkaniu wszystkich aresztowanych. Wyniki rewizji są następujące: W jednym z pieców w lokalu kartelu znaleziono ukryte paczki z pieniędzmi, zawierające około 1000 złotych. Pieniędzy tych nie ukryto, zdaniem władz śledczych, przed policją, ale przed związkiem. Mają one mieć związek z defraudacjami. Oprócz gotówki władze śledcze znalazły podczas rewizji niektóre dowody rzeczowe. Znaleziono je **w ustępach**, nie w domu, gdzie mieści się kartel, ale w domach, w których mieszkają zaaresztowani. Są to przeważnie notatki dotyczące stanu kasy strajkowej, oraz dokumenty ustalające niektóre sumy wpływów.

Badania, które zostaną podjęte na zasadzie znalezionych dokumentów, pozwolą władzom ustalić wysokość nadużytych sum, których narazie nie można określić. Zdaniem wiarogodnych czynników, **defraudacje były kolosalne. Komitet** strajkowy nie wypłacał bowiem wszystkim strajkującym po 10 złotych na głowę, ale, jak stwierdzono na podstawie zeznań korzystających z tych zapomóg, otrzymywali oni również po 4, 6 i 8 złotych.

Ilość aresztowanych, pozostających całkowicie do dyspozycji sędziego śledczego nie jest ostateczna. Dochodzenie w dalszym ciągu trwa.

Polskie szkoły w Niemczech

Zaspokojenie potrzeb mniejszości narodowych jednym z kardynalnych warunków zabezpieczenia pokoju

Jak donosi **„Vorwärts"** centralny organ niemieckiej partji socjalistycznej, dnia 20 bm. weszła w życie **nowa organizacja szkolnictwa polskiego w Niemczech**, będąca znacznym krokiem naprzód na drodze rozumnej polityki mniejszościowej rządu Rzeszy niemieckiej.

Traktaty pokojowe, które zakończyły wojnę światową przywróciły wprawdzie licznym narodom upragnioną niepodległość polityczną, niemniej jednak i dziś jeszcze w szeregu państw żyje obok siebie na tym samym terenie **ludność mieszana**, różnonarodowa, tworząc w masie tak zwany **problem mniejszości narodowych**. — Wśród państw, w których problem ten odgrywa ogromną rolę, znajduje się również **Polska** ze swą kresową **ludnością ukraińską i białoruską**. Dlatego też problem mniejszości narodowych rozumna polityka narodowościowa, dążenie do zgodnego współżycia i współpracy z mniejszościami narodowemi — musi stanowić przedmiot troski i zainteresowania dla każdego dorosłego do swego zadania polityka polskiego.

Praktyka dziesięciu lat niepodległości państwa polskiego przyniosła w tej dziedzinie niestety same tylko rozczarowania. Problem mniejszościowy jest dziś podobnie **jak przed dziesięciu laty nietknięty**. Rząd pomajowy, podobnie jak wszystkie niemal rządy poprzednie, nie zdobył się ani na jeden roztropny czyn w dziedzinie polityki narodowościowej, sądząc widocznie, że **polityka szczucia przeciwko mniejszościom** uprawiana z taką perfidją przez różne sanacyjne **„Kurjerki"** najlepiej odpowiada interesom Polski...

Tymczasem rzecz się ma zgoła przeciwnie. Podsycanie walk narodowościowych, szerzenie nienawiści do zamieszkujących w zwartej masie nasze kresy wschodnie słowiańskich mniejszości narodowych, nieustanne pogróżki i ciągłe „straszenie" ich „policją państwową — **równa się wzmacnianiu prądów odśrodkowych wśród tej ludności, grozi państwu poważnemi zatargami wewnętrznemi, a w konsekwencji może sprowadzić zatarg międzynarodowy: wojnę.**

Dlatego proletarjat polski musi bacznie śledzić rozwój wypadków na ziemiach wschodnich państwa polskiego i musi użyć całego swego wpływu i całej swojej siły, aby politykę narodowościową państwa polskiego skierować z drogi **zadrażnień** narodowościowych na drogę **zgodnego współżycia** z mniejszościami narodowemi.

Jednym z głównych żądań każdej mniejszości narodowej jest **żądanie swobodnego rozwoju własnej kultury narodowej.** Utrzymanie i rozwój tej kultury są możliwe tylko przy istnieniu odpowiedniego **szkolnictwa mniejszościowego**. Dlatego też szkolnictwo mniejszościowe wysuwa się na czoło postulatów wszystkich mniejszości narodowych i w Polsce i po za Polską.

W tej właśnie dziedzinie rząd Rzeszy niemieckiej uczynił w ostatnich dniach duży krok naprzód, wprowadzając **nową organizację szkolnictwa polskiego w Niemczech.**

„Vorwarts" donosząc o tej dodatniej innowacji, nie twierdzi wprawdzie, jakoby ta nowa organizacja wyczerpywała sprawę i jakoby po za nią nie pozostawało jeszcze wiele do zrobienia w tej dziedzinie, w każdym razie jednak podkreśla, — **że szkolnictwo polskie w Niemczech uzyskało w ten sposób trwałą i szeroką podstawę.** A już to jest bardzo wiele.

Kiedyż my w Polsce będziemy mogli wygłosić podobną opinję, odnośnie do sprawy szkolnictwa mniejszościowego na ziemiach wschodnich?...

* * *

Berlin, 30 listopada (PAT). Centrowa i demokratyczna prasa berlińska, omawiając dekret o uregulowaniu sprawy szkolnictwa polskiego w Niemczech, wniesiony przez rząd pruski na pruską Radę państwa, wita tę akcję **z uznaniem** oraz podkreśla jej **znaczenie dla prowadzonej przez rząd Rzeszy akcji obrony mniejszości niemieckiej w państwach obcych.** Centrowa „Germania" przytacza między innemi szczegóły dekretu i podkreśla, że dotyczyć on będzie **tylko mniejszości polskiej i duńskiej.** Dekret zawiera wyraźne zastrzeżenie, że nie może być stosowany do ludności mazurskiej w Prusach Wschodnich. Dziennik zaznacza, że z podobnego szkolnictwa mniejszościowego nie będą korzystały inne mniejszości narodowe w Niemczech, mianowicie: Serbowie—Łużyczanie, Litwini i Fryzowie, ponieważ mniejszości te, zdaniem „Germanii" są drobnemi szczątkami, które na podstawie dekretu mogłyby utworzyć zaledwie jakiś karłowaty system szkolny.

Przed wyborami do Sejmu śląsko-morawskiego

Spółka klerykalno-sjonistyczna

Z Śląska czeskiego, jako kandydat wszystkich stronnictw polskich, wybrany został do parlamentu czeskiego dr. Wolf, klerykał. Dla nierozpraszania sił polskich oddali zatem swoje głosy nań i robotnicy z P. S. P. R.

Pan Wolf, uzyskawszy mandat, nie poczuwał się jednak do tego, że reprezentuje ogół ludności polskiej. „Robotnik Śląski" wytykał mu — i dziś to czyni — że pomimo trzech lat posłowania, nie mieli robotnicy sposobności usłyszenia jego sprawozdania poselskiego. Swoje sprawozdania traktował on jako zgromadzenia poufne Związku śląskich katolików. Na publiczne jakoś brakło mu „czasu". Obecnie jednak p. poseł Wolf krząta się bardzo.

Dzisiaj przed wyborami do Sejmu śląsko-morawskiego (które odbędą się w niedzielę 2 grudnia) p. poseł Wolf zabiega około umocnienia bloku, złożonego między innemi z polskich klerykałów-antysemitów, żydowskich sjonistów i kapitalistów i „kożdoniowców". Polska socjalistyczna partja robotnicza stawia własnych kandydatów, przeciwko którym właśnie p. Wolf mobilizuje tę pstrą burżuazyjną listę, którą na użytek wyborców polskich nazwano listą solidarności narodowej.

Klerykalny działacz p. Wolf był na gościnnym występie w Bernie morawskiem, gdzie 22 listopada odbyło się żydowskie zgromadzenie polityczne — oczywiście żydowskiej burżuazji — i gdzie **p. poseł śląski przemawiał po niemiecku obok pp. dra Goldsteina i dra Sonnenfelda.** Na czele owej listy, dla której p. dr. Wolf poświęcał swoją fatygę, figurować ma p. Walach. On ma ciągnąć ten omnibus.

Otóż, kim jest p. Walach. Obecnie w „Gazecie Kresowej" drukuje on oświadczenie, że czuje się Polakiem i do polskiej narodowości zawsze się przyznawał. Na zgromadzeniach powołuje się na to, że jest nauczycielem w szkole polskiej, a więc jest Polakiem. To dowód nie najpewniejszy — świadczyć to może co najwyżej, że zna, względnie nie oduczył się mowy polskiej.

Natomiast „Robotnik Śląski" następujący przeciwko niemu wysuwa zarzut:

> „Pan Walach oświadczył, że jest Polakiem, a więc pytamy się go, dlaczego jako nauczyciel, niby Polak, **nie należy do „Towarzystwa nauczycieli polskich"**, — lecz jest członkiem „Związku nauczycieli Śląska Wschodniego". — Jest to związek tych nauczycieli, którzy ze stowarzyszeniem polskich nauczycieli nie chcą mieć nic wspólnego, czyli nie czują się być Polakami, lecz ślązakowcami; dlatego też w swej firmie zupełnie pominęli słowo nauczycieli „polskich", a dali tylko „Śląska Wschodniego". Jest to więc związek tych nauczycieli, którzy **dawniej** przyznawali się do ślązakowców, a pracowali na Śląsku dla Niemców.
>
> A więc, gdzież tu logika, panie Walach? — Uznawać się Polakiem, a należeć do towarzystwa niepolskiego, o orjentacji niemieckiej!

Ale najbardziej odsłaniającą oblicze narodowe na Śląsku Cieszyńskim była doba plebiscytowa: Otóż tu wspomina „Robotnik Śląski" o fotografji z podpisem czeskim: „Plebiscitni pracownicy Koždoniovy skupiny", pisząc:

> A dalej, trzeba tylko wziąć do ręki książkę „Nasze Tieszinsko", wydaną przez Pelca, opisującą przewrót na Śląsku Cieszyńskim, aby się przekonać, kim ów pan Walach jest. Jest tam fotografja **czeskich pracowników plebiscytowych, a wśród owych „pracowników" znajduje się także zacne oblicze Walacha.** Czy była to także czynność dla Polaków? Trudno zatem dzisiaj pisać w gazetach oświadczenia, że się jest Polakiem, jeżeli postępowanie wykazuje wręcz co innego".

To byłby istotnie obraz typowego Ślązakowca, czy jak nazywano owa grupę od ich przywódcy Koždonia — koždoniowca. Zawsze w momentach ważnych, w chwilach próby orjentować siebie i innych przeciwko dążnościom polskim.

Pan Walach musiałby dowieść, że ze strony czeskiej dopuszczono się fałszerstwa, umieszczając jego podobiznę, jako czeskiego agenta plebiscytowego, lub, że nie jego, lecz jakiegoś sobowtóra fotografja została tam umieszczona.

„Robotnik Śląski" taką wogóle czyni uwagę o tej mieszanej liście:

> „Twierdzenie socjalistów, że księża robią z religii katolickiej politykę, sprawdza się w całej pełni. Niech więc polscy wyborcy sami się zastanowią nad tem, czy lista do sejmu krajowego nr. 10, na czele której pierwszy kandydat jest ewangelik (widocznie p. W. jest wyznania ewangelickiego — **Red. „Naprzodu")**, a drugi żyd, jest także listą katolicką? Robotnicy polscy mają możność poznania obłudy polskich klerykałów. Do powiatów (przy wyborach do rad powiatowych) nawołują, abyście głosowali na listy katolickie, zaś do kraju wystawiają listę ewangelicko-żydowsko-katolicko-polską. I taką listę nazywają listą solidarności narodowej. Żydzi z Berna i Morawskiej Ostrawy są — według wzoru klerykałów polskich — lepszymi Polakami, aniżeli robotnicy z Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej".

Znów fatalne skutki częstego stykania się z radem

ŚMIERĆ WYNALAZCY FARB SAMOŚWIECĄCYCH

Z Orange, w stanie nowojorskim, podają następujące szczegóły o śmierci dra Sabina Sochackiego wynalazcy farb samoświecących, zawierających w sobie domieszki soli radowych.

Dr. Sochacki zatruł się śmiertelnie farbami swego wynalazku, które **zabiły, względnie przyczyniły się do nieuleczalnej choroby kilku robotnic** „United States Radium Corporation".

Na tem tle wynikł był proces, w którym robotnice, żyjące jeszcze, pomimo fatalnego zatrucia, skarżyły kompanję o 1.250.000 dolarów odszkodowania, a wygrały w sądzie po dziesięć tysięcy dolarów i pensję 600 dolarów rocznie.

Sochacki oddawna cierpiał na zatrucie radem, powodującym — jak wiadomo — próchnienie kości i złośliwą anemję. W czasie choroby Sochacki 13-krotnie przechodził transfuzję krwi, co za każdym razem przynosiło mu krótką tylko ulgę w cierpieniach.

Wiadomości polityczne

—o—

ZATARG POLSKO - LITEWSKI PRZED LIGĄ NARODÓW

„Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, iż generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond zawiadomił rząd litewski, że sprawa sporu polsko-litewskiego zamieszczona została na porządku dziennym grudniowego posiedzenia Rady Ligi i zwróci się jednocześnie do rządu litewskiego z zapytaniem czy Litwa chce być reprezentowana grudniowem posiedzeniu Rady. Rząd litewski miał odpowiedzieć, że premjer Waldemaras weźmie udział w grudniowem posiedzeniu.

DEFICYT BUDŻETOWY W NIEMCZECH

„Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że po przeprowadzeniu różnych redukcji w poszczególnych pozycjach budżetu grożący deficyt 600 miljonów marek został zmniejszony do 300 miljonów marek, co będzie mogło być pokryte tylko przez podwyższenie podatków. Ponieważ przeciwko podwyższeniu podatku obrotowego zarysowały się bardzo poważne sprzeciwy, ma więc rząd wnieść projekt podwyższenia podatków od piwa i wina.

URZĘDOWA NOMINACJA AMBASADORA NIEMIECKIEGO W MOSKWIE

Prezydent Hindenburg mianował dyrektora ministerjalnego w ministerstwie spraw zagranicznych von Dircksena ambasadorem niemieckim w Moskwie.

WALKA O RZECZOZNAWCÓW DLA SPRAWY REPARACYJ

Jak donosi „Journal", przesłana do Paryża odpowiedź angielska w sprawie komisji rzeczoznawców **nie przyłącza się do procedury mianowania rzeczoznawców przez komisję odszkodowań** i wypowiada się **przeciw** pośredniemu ograniczeniu swobody działania rzeczoznawców. Pozatem odpowiedź angielska nalega na **szybkie załatwienie sprawy.**

SOCJALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW MILITARYZMOWI

Podczas dalszej dyskusji w Izbie deputowanych nad budżetem wojskowym deputowany Renard (socjalista) zauważył, że budżet za rok 1929 jest większy od budżetów z lat poprzednich i wyraża obawę, iż Francja z trudnością będzie mogła sprostać tak wielkim wydatkom wojskowym. Wobec tego domaga się odesłania budżetu ministerstwa wojny do komisji w celu przeprowadzenia **zmniejszenia kredytów.** W odpowiedzi rząd postawił kwestję zaufania, wobec czego Renaudel postawił wniosek o zawieszenie posiedzenia Izby dla umożliwienia komisji budżetowej natychmiastowego odbycia posiedzenia w celu ponownego zbadania budżetu. Ponieważ rząd ponownie postawił kwestję zaufania, Izba przystąpiła do głosowania, w którem wniosek Renaudela został **odrzucony** 385 głosami, przeciw 195.

CHAMBERLAIN O POLITYCE ZAGRANICZNEJ ANGLJI

Sir Austen Chamberlain przybył 28 bm. poraz pierwszy, po czterech miesiącach podróży wypoczynkowej, do Izby gmin, witany owacyjnie przez przywódców wszystkich stronnictw politycznych. — Chamberlain odzyskał całkowite siły i zdrowie, a także humor. Odpowiadał na niezliczoną ilość pytań, zadawanych przez członków Izby. M. in. Chamberlain oświadczył, iż rząd brytyjski nie miał jeszcze sposobności odpowiedzieć rządowi niemieckiemu, jakie zajmuje stanowisko w sprawie propozycji tego rządu wcześniejszego wycofania wojsk brytyjskich z Nadrenji, oddzielając tę kwestję od kwestji ewakuacji wojsk wszystkich trzech mocarstw tj.: Francji, Belgji i Anglji. Następna odpowiedź dotyczyła rokowań przedstawicieli rządu angielskiego z rządem chińskim w sprawie traktatu taryfowego. Rokowania te prowadzone są nadal, minister nie mógł może udzielić bardziej szczegółowej odpowiedzi, motywując swą niechęć faktem, iż rokowania są w toku. Zapytany o stanowisko wspólne Anglji i Japonji wobec Chin, Chamberlain oświadczył, że opiera się ono na zobowiązaniach, zawartych w artykule 3. traktatu waszyngtońskiego, zawartego z Chinami w r. 1922, oraz na fakcie posiadania przez Japonję i Anglję znacznie większych interesów w Chinach, aniżeli inne państwa, które podpisały ten traktat.

JAK GŁOSOWANO NA PREZYDENTA AMERYKI

Według ostatnich obliczań głosów, oddanych podczas wyborów na prezydenta, Hoover otrzymał 21,5 miljonów głosów, Smith 16 miljonów. **Niecały miljon przypadł na socjalistów,** farmer-labour-party, prohibicjonistów i komunistów. Senat stanu Mississipi uchwalił rezolucję, zapraszającą gubernatora Smitha, aby porzucił „niewdzięczną północ" i przeniósł się na „łono południowej demokracji".

O rozbudowę miast

Warszawa, 30 listopada (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem ministra skarbu Czechowicza odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu pierwsze posiedzenie państwowej Rady rozbudowy miast. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych resortów, przedstawiciele zarządów i Związku miast polskich, przedstawiciele spółdzielni spożywczych i Banku Gospodarstwa krajowego. Posiedzenie zagaił minister skarbu przemówieniem, w którem podkreślił, że dotychczas ciężar prowadzenia akcji budowlanej ponosi wyłącznie ministerstwo skarbu, **będące jedynem źródłem dostarczającem potrzebnych środków.** Gdy wpływy z tytułu podatków od lokali przynoszą zaledwie około 8 milj. zł. rocznie, ministerstwo skarbu potrafiło wyasygnować od 1 stycznia 1927 r. **na akcję budowlaną 190 miljonów zł.** Wymaga to ogromnego wysiłku ze strony rządu. Ten wysiłek nietylko nie spotkał się z uznaniem, lecz odwrotnie utrwalił się pogląd, że rząd obowiązany jest rozwiązać w jaknajkrótszym czasie problem mieszkaniowy bez współudziału i bez ofiar ze strony społeczeństwa. W dalszym ciągu swego przemówienia minister skarbu poddał **krytyce dotychczasową działalność komitetów rozbudowy przy magistratach,** a następnie streścił projekt ustawy o podwyższeniu podatku od lokali i poddał pod obrady Rady rozbudowy projekt regulaminu jej działalności oraz projekt wzorowego programu pracy dla komitetów rozbudowy przy magistratach. Nad przedłożonym Radzie projektem regulaminu tejże Rady oraz projektem pracy komitetów rozbudowy wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem przedłożone projekty zostały przez Radę przyjęte.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PARTYJNE W WIELICZCE

W dniu 24 listopda br. w sali Domu Robotniczego w Wieliczce przy ulicy Bolesława Szpunara odbyło się walne zebranie roczne członków PPS. Przewodniczący tow. Okoński, sekretarzował tow. Lepiarski, który odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem tow. Okoński złożył sprawozdanie z działalności Komitetu miejscowego, tow. Bubik sprawozdanie kasowe, tow. Jedynak sprawozdanie z działalności klubu radców miejskich, tow. Bajorkowa z działalności organizacji kobiet, wkońcu tow. Guzik imieniem komisji szkontrującej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu komitetowi, co walne zebranie jednogłośnie uchwaliło. Następnie wybrano komitet PPS, w skład którego weszli towarzysze: Jan Okoński przewodniczący, Józef Kowalski zastępca przewodn., Józef Guzik sekretarz, Jan Lepiarski zastępca sekretarza, Józef Bubik skarbnik, Stanisław Kostrzeba, Stanisław Mistat, Marja Bajorkowa, Stanisław Kasprzycki, Józef Flacht; komisja rewizyjna: Bajorek Antoni, Kaczmarczyk Ignacy, Zelasko Karol; sąd polubowny: Jedynak Józef, Fitowski Stanisław, Trojanowski Walerjan.

Walne zebranie uchwaliło zwrócić się do klubu posłów PPS, celem domagania się u rządu rychłego przeprowadzenia powszechnego głosowania do gmin w Małopolsce.

Walne zebranie wyraziło wicemarszałkowi Sejmu tow. dr. **Markowi,** posłowi tutejszego okręgu, **pełne zaufanie, solidaryzując się z jego przemówieniem w debacie budżetowej w Sejmie.** Zebrani, przejęci głębokim smutkiem z powodu nieszczęścia, jakie dotknęło tow. posła dr. Marka, przesłali mu życzenia jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

ADAM POLEWKA

CUD

16

— Żeby nie zapomnieć fachu — dogadywał „rozpychacz" z czerwoną gębą.

Żebrak poczuł kropie bladego strachu na czole. Ale tamci w interesie byli uczciwi. Nawet miedziaka z torby nie skradli. Doprowadzili go „pod rączki" aż do karczmy. Postawił pół litry uczciwego araku. Przypili do siebie, rechocząc śmiechem, od którego drżał pułap. Potem dziobaty plasnął dłonią w dłoń dziada, aż ten syknął z bólu.

— Zrobione. Za tydzień choćby po łbach ludzkich zataszczymy cię — dziadu — do figury —

Do karczmy wchodziły chłopy cholewiaste i baby prześmierdłe potem. Powłóczyli utrudzonemi nogami. Znać było, że wlekli za sobą wiele ubielonych kurzem mil.

Krzepili się czem kto mógł, bo z niejednego siły do cna opadły, a przecie trza odetchnąć i krzepę w garście pozgarniać, nim się człek zacznie dopychać do posłuchania do Pana Boga.

— Jak tu jej powiedzieć? Jak załatwić odrazu obie sprawy? Jestem doprawdy śmieszny.

Biegające tu i tam myśli nie chciały skupić się w postanowienie. Ruzin niepewną ręką pukał w drzwi. Wszedł.

— Dzień dobry Oluchna.

Odwróciła się od lustra i podbiegła ku niemu. Ucałowała go w oba policzki. Pogładził łapą czarną czupurynkę. Nie miał odwagi jej pocałować.

Spojrzała na niego ze zdziwieniem i w milczeniu naciągała rękawiczki. Za oknem niecierpliwił się przyzywający dźwięk trąbki automobilowej. Podeszła ku otwartemu oknu powiała na powitanie smukłą ręką.

— Zaraz schodzę na dół — wołała, wychylając się przez okno.

Ruzin wysunął się na środek pokoju gniotąc w dłoniach przezwyciężony brak odwagi.

— Oluchna — za trzy tygodnie mój ślub ze Stachą.

— Mówiła mi już o tem tatusiu.

Ruzin odetchnął. Kamień spadł mu z piersi. Widocznie Olga nie przejmuje się jego małżeństwem.

— Widzisz — Oluchna — żona potrzebna.

Odepchnęła od siebie wstręt, jaki musiało obudzić w niej takie ujęcie sprawy małżeństwa. Ojciec zbyt był nieszczęśliwy jak na to, by jeszcze ona dolewała goryczy do kielicha, który sam sobie piołunem napełniał. Łagodnie spojrzała ojcu w oczy. Rozumiała wszystko i żadnych wymagań nie stawiała.

— Będziemy przyjaciółmi z twoją żoną, z moja macochą, poprawiła się, widząc troskę na twarzy ojca. Nie chciała kreślić granicy między sobą a tą, którą ojciec wprowadzał do ich dwuosobowej rodziny. Miała nawet w tej chwili szczerą chęć okazania jak najwięcej serca tej kobiecie, która przecież była ofiarą utartych pojęć o „dobrej partji".

— Chcę cię prosić — Oluchna — byś była moją druchną.

— Ależ owszem — tatusiu.

Załatwił pomyślnie już dwie sprawy. Zatarł ręce mimowolnym ruchem zadowolenia. Z większą już odwagą przystępował do trzeciej. Olga kończyła się ubierać i rzucała ostatnie spojrzenia w lustro. Ruzin był trochę zdziwiony. Konferencje Olgi z lustrem zazwyczaj trwały krótko. Dziś mizdrzyła się trochę za długo. Chce się podobać temu smarkaczowi. Poczuł gniew na tego — jak mu tam — Jerzyka.

— Stroisz się jak na bal.

— Myłam włosy wczoraj wieczór i nie mogę ich ułożyć. — Mówiła prawdę. Ruzin mierzył czas trwania jej toalety własnem zniecierpliwieniem. Dziś nawet mniej niż zazwyczaj zwracała uwagę na wygląd zewnętrzny. Świadczył o tem chociażby dobór sukni, która nie podkreślała jej urody, wyrażając tylko pewne skupienie i powagę.

— Z kim jedziesz, Oluchna — złożył Ruzin wreszcie naiwne pytanie.

— Przecież widziałeś przez okno moich towarzyszy. Jadę z Jerzykiem i doktorem.

— Czekam, kiedy dasz mi znać o terminie twoich zaręczyn — badał, uśmiechając się z chytrą poufałością.

— Z kim, tatusiu?

— No, chyba wiesz z kim — uśmiechał się niepewnie.

Popatrzyła mu w oczy. Stłumił oddech w oczekiwaniu jej odpowiedzi. Łagodny uśmiech na jej twarzy roztapiał się zwolna w bezbrzeżnym smutku. Cichy ból cieniem niewidzialnych łez osunął się z czarnych oczu na skupione wargi.

— Ty wiesz — tatusiu — że lubię doktora, bo jest człowiekiem prawym i mądrym. Wiem dobrze, że chciałbyś, bym została jego żoną. Wiem także, że nie pragniesz go za zięcia dlatego, że ma wybitne stanowisko naukowe. Chodzi ci o to, żeby człowiek, który będzie moim mężem nie odebrał tobie mojej miłości. Możesz o to być spokojnym. Ja ciebie zawsze będę kochać, tatusiu.

Pocałowała go w czoło. Ruzin ujął jej dłoń jak

Jak się żyje w Rosji

Opowiadanie robotnika

W r. 1915 jako żołnierz rosyjski dostałem się do niewoli niemieckiej. Po rewolucji zostałem w Niemczech i pracowałem jako robotnik rolny w Brandenburgji. Tam też w r. 1921 ożeniłem się. Przenieśliśmy się do miasta, gdzie pracowałem w fabryce, zarabiając do 50 marek tygodniowo. Ponieważ ciągle słyszałem, że robotnikom w Rosji powodzi się doskonale, postanowiłem tam powrócić. Pojechałem w maju 1927 z żoną i dzieckiem 6 i pół letniem. Do Rygi udało mi się jakoś dostać, tam konsulat rosyjski pożyczył mi 15 rubli na dalszą drogę. Na granicy chciano mi zabrać rzeczy, ponieważ nie miałem na opłatę cła i z biedą udało mi się rzeczy wydostać.

Ponieważ na Wołyniu ojciec mój posiadał małe gospodarstwo, postanowiłem tam pojechać. Droga trwała 8 dni. Po przybyciu na miejsce przekonałem się, że rodzice sami ledwo mogą wyżyć; musiałem pojechać dalej. Udałem się do Kijowa. Tu jednak bezrobocie było tak wielkie, że o dostaniu pracy nie było mowy. Przez kilka nocy spaliśmy na dworcu; nareszcie sprzedałem prawie wszystkie rzeczy i wynająłem małą stancyjkę bez żadnego urządzenia, bez łóżka tak, że z żoną i dzieckiem spaliśmy na gołej podłodze. Wszelkie starania w biurach sowieckich o pomoc były bezskuteczne. Odpowiadano mi, że jak na wojnie mogłem spać na ziemi, to teraz mogę spać na podłodze. Po wielu staraniach przyznano mi jako obywatelowi sowieckiemu zasiłek dla bezrobotnych w wysokości 8 rubli (około 30 zł.) miesięcznie. Żyć z tego nie mogłem, musiałem stopniowo wysprzedać wszystkie przywiezione z Niemiec rzeczy.

Dopiero po kilku miesiącach otrzymałem posadę w policji w małem miasteczku z płacą 36 rubli miesięcznie. Za stancję musiałem płacić (mieszkanie wspólne z rodziną złożoną z 4 głów) 10 rubli miesięcznie, opał, wkładka do związku zawodowego, podatki itd. kosztowały 9 rubli tak, że na życie pozostawało nam tylko 17 rubli na miesiąc. Jak się z tego żyło, można sobie wyobrazić. Żywiliśmy się kapustą i ziemniakami, chleb należał do zbytku, o którym marzyć nie mogliśmy.

Przy pomocy rodziny nazbierałem kilka rubli na powrót do Niemiec. Wróciłem w październiku b. r. goły i bosy, mimo że przy wyjeździe do Rosji miałem dwa kufry z rzeczami. O jedno tylko stałem się bogatszy: o doświadczenie, jak naprawdę źle jest w Rosji.

Pogromy komunistów i żydów w sowieckiej Białorusi

Okrucieństwa chłopów

Z Wilna donoszą: Według wiadomości nadeszłych z Mińska we wsi Kalidno wybuchły rozruchy chłopskie. Chłopi w straszliwy sposób dokonali samosądu na osobie przewodniczącego sielsowietu Nowosilcowa i na korespondentce wiejskiej Nikitinej. Tłum chłopów wywlókł Nowosilcowa z izby, związał, a następnie okładał kijami w ciągu trzech godzin, dopóki ciało katowanego nie zamieniło się w krwawą bryłę. Następnie chłopi połamali nogi i ręce korespondentce Nikitinej. Wśród uczestników pogromu dokonały władze sowieckie licznych aresztowań.

Według wiadomości z Rohaczewa w nocy z 21 na 22 listopada chłopi z kilku okolicznych wsi dokonali napadu na kolonię żydowską Aleksiejewkę. Żydzi, zaskoczeni w nocy, nie stawiali oporu. 4 domy zostały zdemolowane, kilku żydów ciężko rannych. Aresztowano około 200 chłopów.

Sprawy partyjne

—o—

CKW PPS

We czwartek pod przewodnictwem tow. Barlickiego odbyło się w Warszawie posiedzenie CKW PPS. Przeprowadzono dyskusję nad ogólną sytuacją polityczną; zagaił ją tow. Barlicki, zabierali głos tow. Arciszewski, Czapiński, Niedziałkowski, Żuławski, Kwapiński.

Pozatem CKW załatwił szereg bieżących spraw organizacyjnych.

—ooo—

Z Kas chorych

—o—

WYBORY DO KASY CHORYCH W CHOJNICACH. Lista enpeerowskiego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego uzyskała 16 mandatów, lista socjalistyczna 5 mandatów.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 40—45 gr., mleko niezbier. 1 litr 50—55 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—75 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 7'50—7'80 zł., masło deser. 1 kg. 8'60—8'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 15'80—16 zł., jaja sztuka 27—28 gr., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., kaczki bite szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 10—12 zł., gęsi bite szt. 8—10 zł., indyki szt. 14—16 zł., indyczki szt. 10—14 zł., zające w skórze szt. 6'50—7'50 zł., zające bez skórki szt. 4—5'50 zł., jabłka kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'60 zł., gruszki kompot. 1 kg. 0'80—1 zł., gruszki stołowe 1 kg. 1'20—2 zł., karp 1 kg. 4'50—5 zł., szczupak 1 kg. 6 zł., lin 1 kg. 4 zł., brzany, leszcze 1 kg. 7 zł., świnka 1 kg. 6 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50 zł., ziemniaki 100 kg. 8—9 zł., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebulka 1 kg. 45—55 gr., pietruszka 1 kg. 50—60 gr., seler 1 kg. 55—60 gr., włoszczyzna 1 kg. 45—55 gr.

NOWE KOLEJOWE LISTY PRZEWOZOWE

Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem z dniem 1 listopada br. nowej taryfy towarowej kolei żel. na obszarze Polski i Gdańska część I, listy przewozowe wzoru obowiązującego przed 1 listopada będą przyjmować nadal ekspedycje towarowe, niedłużej jednak jak do 31 grudnia br. Listy przewozowe dawnego wzoru, wydrukowane nakładem prywatnym przed 1 listopada przyjmie do ostemplowania dyrekcja kolei w myśl § 6 p. 4 wymienionej wyżej taryfy.

PRZECIW WYWOZOWI BYDŁA Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 30 listopada (PAT). „Reichspost" donosi, że Związek chłopski na posiedzeniu odbytem wczoraj oświadczył się za ograniczeniem przywozu bydła. Związek będzie się tego domagał z całym naciskiem od rządu. Ponadto oświadczył się Związek za utworzeniem organizacji dla zgłaszania względnie zbierania bydła w poszczególnych krajach. Przez tego rodzaju organizację ma być przywrócony bezpośredni kontakt między chłopem a kupcem z wyłączeniem pośrednictwa.

POLSKO-NIEMIECKI OBRÓT DRZEWNY

Warszawa, 30 listopada (PAT). Między ministerstwem spraw zagranicznych a posłem niemieckim w Warszawie doszło wczoraj do porozumienia co do tego, iż polsko-niemiecki układ w sprawie tymczasowego uregulowania obrotu drzewnego z Polski do Niemiec z 30 listopada 1927 r. obowiązywać będzie aż do 4 grudnia br. włącznie. Co do przyszłej umowy drzewnej między Polską a Niemcami, odbywa się obecnie wymiana zdań między zainteresowanemi stronami.

---

szklane cacko w szeroką łapę i podniósł do ust. Objęła go ramionami, zapatrzona w dal wlewającą się przez otwarte okno. Odczuł w jej uścisku ślubowanie nie opuszczenia go w obliczu tego, co przyjdzie. Poczuł łzy w gardle. Ledwie opanował w sobie przemożne pragnienie wypłakania swojej bezsiły wobec dni nadchodzących, rozpęczniałych ogromem rzeczy, o których mniemał, że nie są większe od pojemności kieszeni.

Oparł głowę o ramię córki i zdawało mu się, że ktoś na jego bolach i troskach położył kojącą dłoń, jak na rozpalonem gorączką czole. Za oknem trąbka automobilowa sygnalizowała niecierpliwie czekanie.

— Widzisz — tatusiu — mówiła Olga całując skroń ojca — ja może nigdy nie dam ci znać o terminie moich zaręczyn.

Poczuł nagłą radość i całował jej dłonie z uniesieniem.

— Ja kocham Jerzyka, ale nie mogę od nikogo wymagać, by dźwigał krzyż, który mnie i ciebie przygniecie swoim ciężarem.

— Olga!

Ruzin krzyczał nie tylko rozdartemi w O! ustami, ale całą twarzą pociętą biczem bólu.

Ulitowała się nad jego męką i znowu chłodnemi ramionami oplotła zwieszony kark. Czuł, że z rąk jej spływa znowu ukojenie. Ale był to teraz chłód kojący. Lodowaciał ból w chłodni rezygnacji.

— Jeśliby teraz płakała, łzy jej musiałyby spadać perełkami szronu — przypomniał sobie ów sen z przed siedmiu lat.

Łagodnie wysunął się z jej objęć i spojrzał w oczy córuni. Były suche. Nie zwilżyła ich ani jedna łza. Były tylko czarne, ale tak czarne, jak noc, w której szuka się drogi po omacku. W tej otchłannej czerni źrenic skuliłby się z przerażenia każdy promień słoneczny.

Ruzin poczuł nagły strach. Olga stała na środku pokoju bez ruchu.

— Co ci jest — Oluchno?

— Nic — nic — pociemniało mi trochę w oczach.

Znagła wyciągnęła przed siebie ręce i dotykając palcami sprzętów szła ku drzwiom.

— Oluchna — dokąd idziesz?

— To nic — nic — tatusiu. Dziś jest rocznica śmierci mamy — dałam na mszę i chcę być w kaplicy — wymawiała wolno matowe słowa.

Ruzin stał przykuty do podłogi. Zmartwiał w przerażeniu. Sen z przed siedmiu lat stał się rzeczywistością. Oto dziś brnie wśród pieniędzy, jak w zaspie jesiennych liści. Olga — córunia — idzie dnia szukać po omacku, choć dokoła jasny poranek.

Powoli, trzymając się poręczy, schodziła ze schodów. Słyszał każdy jej krok, nawet ten najlżejszy, opuszczający próg w bramie. Nie ruszył się. Nawet nie wołał nikogo. Po chwili palce z przerażenia zaciśnięte na gardle poczęły się rozluźniać. Nogi drgnęły skurczem mięśni i pędem zbiegł na dół.

Olga siedziała już w aucie. Doktor i ten „Jerzyk" patrzyli zatroskani w jej twarz. Uspokajała ich z uśmiechem.

— Już — już przeszło — to głupstwo.

Oczy jej poczęły się rozjaśniać. Ruzin z każdym żywszym błyskiem jej źrenic oddychał swobodniej. Wreszcie warknął zniecierpliwiony motor i ruszył w ostrym tempie. Ruzin patrzył za nimi dopóki nie nawinęli na koła białej wstęgi szosy aż do zakrętu ku figurze. Potem wolno powlókł się do redakcji „Pielgrzyma".

— Feralny dzień — mruczał do siebie.

Istotnie dzień od samego rana zapowiadał się fatalnie. Na rannej przechadzce (Ruzin wstawał wczas) pierwszy napotkany człowiek: stara baba. W powrocie do domu czarny kot przebiegł mu drogę.

— Psiakrew!

Jeszcze jedna fatalna wróżba. Na chodniku leży gruba, babska szpilka. Ruzin kopnął ją z wściekłością, aż bryzgło błoto.

* * *

— Nie miał pan nic lepszego do roboty, jak budzić mię tak wczas rano?

Ruzin z wściekłością podsunął naczelnemu budzik pod nos.

— Patrz-że pan — przecież już dziesiąta godzina.

— Ludzie o czystem sumieniu śpią dobrze i długo — kpił naczelny, przyglądając złośliwie widocznej na twarzy Ruzina trosce. Powoli wygrzebywał się z pod kołdry i ubierał pyjamę.

Ruzin aż zatchnął się jego bezczelnością. „Ludzie o czystem sumieniu". Ten łajdak redaktor śmiał się do nich zaliczać. Naczelny ironicznym wzrokiem obserwował wrażenie swoich słów. Dla Ruzina oddawna miał pełne wyższości lekceważenie. W ostatnich czasach czuł zdecydowaną pogardę. Tak słaby człowiek potrafił marzyć o potędze Stinnesa! Tępy i zabobonny małomieszczanin. Co za szkoda, że on, człowiek bez przesądów i skrupułów, związał się z taką galaretą psychiczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 1 grudnia.

„Swiętoszek" Moliera i trzecia wieczornica TUR

W niedzielę 2 grudnia w teatrze TUR na ogólne żądanie odegrany zostanie „Swiętoszek" Moliera. Wesoła ta komedja będzie grana poraz ostatni w bieżącym sezonie. Bilety w cenie 50 groszy do 1'50 zł. są już do nabycia w sekretarjacie TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Początek przedstawienia o godzinie 5 popołudniu.

Po przedstawieniu o godzinie 7 wieczorem w salach TUR na III piętrze odbędzie się trzecia wieczornica dla członków TUR z niezwykle urozmaiconym programem. **Deklamacje, odczyt z obrazami świetlnemi i kino TUR — wypełnią pierwszą część programu wieczornicy, poczem odbędą się tańce.** Wstęp na wieczornicę 50 groszy od osoby.

—ooo—

ROZSZERZENIE WODOCIĄGÓW KRAKOWSKICH. Dnia 28 listopada odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Dra Wielgusa posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych, na którem dyrektor wodociągu miejskiego złożył sprawozdanie z robót obecnie wykonywanych i ruchu wodociągu, w którym wskazał na znaczny wzrost konsumcji wody, która przekracza 1 miljon metrów sześć. miesięcznie. Następnie komisja uchwaliła: zakupno gruntu na Prądniku Czerwonym i w Przegorzałach, na cele rozszerzenia wodociągu, zamiane gruntu w Przegorzałach, budowę drugiego rurociągu tłocznego i grawitacyjnego, zmianę ust. ust. 2 § 35 i § 3 przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej, wreszcie uchwaliła nabycie łopaty mechanicznej.

ZNACZKI POCZTOWE DLA PROPAGANDY POWSZ. WYSTAWY KRAJOWEJ. Min. poczt i telegrafów przygotowuje emisję nowych znaczków pocztowych dla propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej. Znaczki te wartości 25 gr. zawierać będą ogólny widok wystawy. Nowe znaczki pocztowe wypuszczone zostaną w obieg w połowie grudnia.

PODATEK OD PLACÓW NIEZABUDOWANYCH. Celem wymiaru podatku od placów budowlanych na rok 1929, magistrat krakowski zarządza po myśli rozporządzenia ministra skarbu, co następuje: Właściciele placów budowlanych, do chwili niniejszego ogłoszenia niezabudowanych, lub niedostatecznie zabudowanych, winni w terminie dni 14 złożyć wypełnione deklaracje do wymiaru podatku w Wydziale II magistratu, pl. WW. Swiętych 6, II piętro, drzwi Nr. 10 na formularzach, które podjąć należy w tymże Wydziale II magistratu w ciągu trzech dni w godzinach urzędowych od 12—14. Zaniedbanie zgłoszenia, jak również złożenia zeznania nieprawdziwego lub niezupełnego będzie karane.

UROCZYSTY OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA ZJEDNOCZENIA SERBÓW, CHORWATÓW I SŁOWEŃCÓW. Na dzień 1 bm. przypada dziesiąta rocznica zjednoczenia Słowian Południowych w jedno państwo pod nazwą Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Dziesięć lat mija, odkąd pobratymcy nasi z nad Sawy i Driny rozpoczęli nowe życie państwowe, urzeczywistniając w ten sposób marzenia długich pokoleń i wysiłki najlepszych synów trójimiennego i trójjedynego narodu SHS. — Przeszłość ich podobna była do przeszłości Polaków i stąd może wypływa owo — gdzieindziej nie spotykane w takim stopniu — zrozumienie i odczucie psychiki polskiej przez Jugosłowian i stąd owa szczera sympatja i uczucia przyjaźni, jakie naród polski i Słowianie Południowi względem siebie zawsze żywili i żywią dotychczas. Jugosłowianie uroczyście obchodzili dziesięciolecie naszego państwa w dniu 11 listopada, łącząc się razem z nami w tym radosnym momencie i na szeregu uroczystych akademjach złożyli hołd genjuszowi narodu polskiego. Młodzież polska, a szczególnie krakowska, która posiada już pewne w tym względzie piękne tradycje, pragnie w dniu dla swych braci pamiętnym zadokumentować swą przyjaźń i podziw dla bohaterskiego wysiłku narodu SHS i w tym celu urządza w niedzielę 2 bm. o godzinie 11 przedpołudniem uroczystą akademję w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego, na program której się złożą: odśpiewanie hymnu jugosłowiańskiego, przemówienie reprezentanta Koła Połonistów S. UJ., przemówienia prof. dra Mole, lektora Uniw. Jag. dra Franciča, recytacje utworów poetyckich autorów jugosłowiańskich oraz odśpiewanie szeregu pieśni przez chór akademicki. Należy mieć nadzieję, że mieszkańcy Krakowa tłumny wezmą udział w tej tak sympatycznej uroczystości.

Kiełbasy ze zdechłych psów i koni

Policja wpadła na trop zbrodniczej afery, która mogła mieć fatalne skutki dla zdrowia mieszkańców wielu miast polskich. Stwierdzono mianowicie, iż w szeregu wędliniarni w Częstochowie sprzedawano kiełbasy wyrabiane z nieświeżych jelit zwierzęcych. Dostawą tych wędlin zajmowała się poznańska hurtownia wędlin, której głównymi właścicielami byli **masarze i hycle poznańscy.** Kiełbasy wysyłane przez hurtownię do szeregu miast, m. in. i Częstochowy, Krakowa, Gniezna i Inowrocławia, pochodziły z padłych koni, chorego bydła, a nawet psów.

W laboratorjum poznańskiego uniwersytetu poddano wędliny badaniu. Psy i koty, które tę wędlinę jadły, zdechły po kilku godzinach z objawami zatrucia. W związku z tą aferą aresztowano w Częstochowie i Poznaniu 12 osób.

—ooo—

RADJOSTACJA KRAKOWSKA PODEJMIE W NAJBLIŻSZYM CZASIE PRACĘ. Jak donieśliśmy, przedwczoraj w nocy aparatura radjostacji krakowskiej na Zwierzyńcu uległa wypadkowi. Z niewytłumaczonej przyczyny pękł wał przy alternatorze, służącym do przetwarzania prądu — i wskutek tego defektu stacja we czwartek i w piątek była nieczynna. Zepsuta maszyna została bezzwłocznie załadowana na samochód i wysłana do zakładów PTE w Katowicach, które bardzo energicznie zabrały się do naprawy, iż po dokonanym remoncie w piątek wieczorem maszyna odesłana będzie do Krakowa. Z Warszawy przybędą specjaliści dla przeprowadzenia montażu, zaczem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już w sobotę przed wieczorem stacja podejmie normalną prace. Z okazji chwilowej, przez kierownictwo niezawinionej przerwy w działalności stacji okazało się bardzo wyraźnie, jaką potrzebą społeczną stało się już radjo i jak silnie związało się z życiem tysięcy słuchaczów. We czwartek o godzinie 5 popołudniu do późnego wieczora ustawicznie dzwonił telefon stacyjny, którym zaniepokojeni radjosłuchacze dopytywali się o powody nieczynności stacji, dając wyraz ubolewaniu, że pozbawieni zostali ulubionych audycyj. Kierownictwo radjostacji nie szczędziło tedy wysiłków, aby w jak najkrótszym czasie uruchomić stację.

WYSTAWA KANARKÓW. Towarzystwo hodowli kanarków i ochrony ptaków leśnych „Sport" urządza w dniu 7, 8 i 9 bm. przy ul. A. Potockiego 11 wystawę najszlachetniejszych kanarków o doborowym śpiewie. Wystawione będą również nie widziane dotychczas u nas rybki egzotyczne i przyrządy do hodowli kanarków. Na wystawę zgłosiło swe eksponaty wielu hodowców krajowych i zagranicznych. Wystawa będzie otwarta od godziny 8—20. Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla dzieci 20 groszy. Co 25-ty zwiedzający wystawę otrzyma bezpłatnie kanarka.

SPADŁ Z DACHU z wysokości dziesięciu metrów przy ul. Starowiślnej 2 — 17-letni Józef Sielawa, pomocnik blacharski. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Sielawy złamanie prawej ręki i przewiózł go karetką do szpitala św. Łazarza.

POŻAR PIWNICZNY. Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Tarłowską 5, gdzie w piwnicy zapaliła się nagromadzona w wielkiej ilości słoma. Straż ogień ugasiła.

USTAWICZNE ZDERZENIA SAMOCHODÓW. Rudolf Sindler, inżynier, zam. przy ul. Mogilskiej nr. 156, gdy jechał swoim samochodem Nr. Kr. 4957 ul. Sienną został najechany przez tramwaj. Uszkodzone zostało auto tak, że nie można je użyć do jazdy. Szkoda wynosi 1500 zł. — Zderzyło się u wylotu ul. Wiślnej od strony Rynku głównego, wskutek nieostrożnej jazdy, auto osobowe prowadzone przez szofera Franciszka Pacanka z autem osob. prowadzonem przez szofera Medonia Józefa. Oba auta uszkodzone zostały tak silnie, że niezdolne były do dalszej jazdy. Szkoda wynosi auta Medonia 1700 zł., zaś auta Pacanka 300 zł.

ZAOPATRZYŁ SIĘ W PASTĘ. Piotr Salawa, robotnik, zam. przy ul. Biskupiej 10, zgłosił w policji, że nieznany sprawca skradł z wózka ręcznego na ul. Brodzińskiego, gdy ten znosił towar paczkę zawierającą 50 tuzinów pasty Dobrolin na szkodę właściciela sklepu hurtowego N. Sieroczyńskiego.

WORKI, BIELIZNA, ORZECHY I ŚNIEGOWCE. Sadkowski Franciszek, lat 27, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież worków wartości 58 zł. na szkodę Marji Wajchman. — Baran Adam, lat 25, zam. przy ul. Salinarnej 21, aresztowany został za kradzież bielizny ze strychu. — Kurowski Stanisław, lat 30, zam. w Prokocimiu i Salaputa Stanisław, lat 29, zam. przy ul. Swoszowickiej, aresztowani zostali na dworcu towarowym za kradzież orzechów wagi 230 kg. z magazynu kolejowego stacji Kraków-Płaszów. — Bobak Filip, lat 30, zam. w Garlicy pow. Miechów i Jastrząb Stanisław, lat 28, zam. w Krakowie przy ul. Kieleckiej 25, aresztowani zostali przez wydział śledczy za kradzież śniegowców na szkodę firmy Hartwig.

WOJOWNICZY TECHNIK. Doprowadzono do Komis. P. P. Emila Rudawskiego, lat 34, technika, zam. przy ul. Pędzichów 15, który będąc w stanie zupełnego opilstwa awanturował się, przyczem w restauracji „Pod Ratuszem" porozbijał szyby w drzwiach, wyrządzając znaczną szkodę. Rudawski po doprowadzeniu na Komis. P. P. awanturował się dalej i szamotał tak, że musiano na niego nałożyć kaftan bezpieczeństwa.

KRADZIEŻ PŁASZCZA W CUKIERNI. Goraczko Tadeusz, zam. w Rynku głównym nr. 19, zgłosił w policji, że skradziono mu w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach płaszcz czarny wartości 200 zł.

SKRADZIONO KOKOSZCE WÓZEK. Bryła Bolesław, zam. przy ul. Krakowskiej 55, zgłosił w policji, że skradziono z placu Wolnicy wózek ręczny na szkodę Marji Kokoszki wartości 50 zł.

—ooo—

ODCZYTY O ETYCE OBYWATELSKIEJ. Staraniem krakowskiego koła Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" odbędzie się kurs pod tytułem „Etyka obywatelska" w czasie od 3—16 bm. Informacje i szczegółowe programy u p. Heleny Witkowskiej, Aleja Słowackiego l. 23.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro) urządza w każdą niedziele, począwszy od dnia 2 bm. zebrania towarzyskie z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

„NIESAMOWITE LEGENDY ŻYDOWSKIE". Prelekcje na powyższy temat wygłosi p. Andrzej Marek dziś w sobotę o godzinie 5 popołudniu w teatrze przy ulicy Rajskiej 12.

KONKURS NA WYSTAWY SKLEPOWE. Na żądanie sfer kupieckich termin konkursu na wystawy sklepowe przeniesiono na okres poświąteczny tak, że wystawy zgłoszone do konkursu będą przeglądane przez Jury w czasie od 2—8 stycznia 1929 roku. Termin zgłoszeń upływa z dniem 22 bm. w dyrekcji Muzeum przemysłowego.

Z POLSKIEJ YMCA. W niedziele 2 bm. o godzinie 5 popołudniu zostanie w dz. chł. zademonstrowany lot rekordowego modelu lotniczego (konstrukcji W. Kowarzyka), poczem zostanie wygłoszony przez kol. Jasiewicza referat o rozwoju lotnictwa ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp wolny dla uczestników Dz. Chł., oraz wprowadzonych przez nich gości.

ŚW. MIKOŁAJ W KASYNIE POWSZECHNEM. Kasyno powszechne (Resursa urzędnicza) Rynek główny 13, urządza we środę 5 bm. o godzinie 4'30 popołudniu uroczystość św. Mikołaja dla dzieci członków i wprowadzonych gości. Program nader urozmaicony i podarki dla dziatwy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę, jutro w niedzielę dalsze powtórzenia „Krakowiaków i górali". Na wczorajszem przedstawieniu tej sztuki gościł teatr przedstawicieli 17 narodowości, uczestniczących w międzynarodowym kongresie komunikacji. Gości powitał dyr. Nowakowski, przyczem w języku francuskim i niemieckim zaznajomił ich z treścią i charakterem komedjo-opery Bogusławskiego-Kamińskiego. „Krakowiacy i górale" dani będą w przyszłym tygodniu dwukrotnie dla młodzieży, mianowicie w poniedziałek 3 bm. na przedstawieniu szkolnem o godzinie 5 popołudniu, a w wigilję św. Mikołaja we środę 5 bm. o godzinie 4 popołudniu. Premjera „Achilleis" w piątek 7 bm.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś rewja „Szkarłatne róże" z występem całego zespołu, oraz pianistów Rice and Hart, którzy grają jazzowe melodje na dwóch fortepianach. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem.

DWA DNI GOŚCINY „TEATRO DEI PICCOLI" — W STARYM TEATRZE. We środę 5 oraz we czwartek 6 bm. wystąpi w Starym Teatrze sławny teatr włoski „Teatro dei Piccoli" pod dyrekcją Dra Vittorio Podrecca. Teatr ten, znany dobrze naszej publiczności, zaprezentuje krakowskiej publiczności nowy program, a mianowicie operę komiczną Rossiniego „Cyrulik Sewilski", a nadto szereg numerów z „Musichallu". Bilety w cenie od 2—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT MISTRZOWSKIEJ ORKIESTRY 20 PUŁKU PIECHOTY odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godzinie 8 wieczorem w Polskiej YMCA. Pozostałe bilety można nabyć w sekretarjacie YMCA.

Budżet najwyższej Izby kontroli państwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Dziś rozpoczęła swoje obrady sejmowa komisja budżetowa nad budżetem **Najwyższej Izby Kontroli Państwa.** Referent tow. poseł **Czapiński** zaznacza, że budżet ten wynosi zaledwie o 3% całej preliminowanej kwoty budżetu. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 7.072.200 zł. i są o 2 miljony wyższe, niż w roku ubiegłym. Przechodząc do całokształtu funkcji NIPK, mówca ocenia dodatnio pracę NIKP. Dalej oświadcza mówca, **że za mało jest kontroli faktycznej,** stwierdzającej na miejscu np. stan zakupów. Kompetencja NIKP **jest duża,** ustawę jednak z r. 1921 należałoby **znowelizować,** dając rządowi termin prekluzyjny dla składania zamknięć rachunkowych, których domaga się art. 7 konstytucji. Dalej należałoby upoważnić Izbę **do kontroli funduszu dyspozycyjnego,** następnie sprecyzować jej prawa w sprawie zwrócenia się w razie stwierdzenia nadużyć, nietylko do ministerstwa, ale bezpośrednio i do prokuratora. Pewne wątpliwości, wreszcie nasuwa mianowanie prezesa NIKP przez prezydenta Rzplitej, należałoby pomyśleć czyby nie związać tej nominacji w jakiś sposób z **Sejmem.**

W dalszym ciągu stwierdza referent, że się nasuwa pytanie, czy działalność NIKP nie natrafia na jakieś przeszkody ze strony rządu.

Prezes NIKP profesor **Wróblewski** podkreśla w swem przemówieniu życzliwe stanowisko referenta i zaznacza, że sprawowanie kontroli nie napotyka na żadne przeszkody. Co do **funduszu dyspozycyjnego** to kontrola nad nim winna być uregulowana i należałoby pomyśleć o zniwelowaniu w tym kierunku ustawy. Co do struktury NIKP to zdaniem prezesa Wróblewskiego ideałem byłoby zupełnie niezawisłe kolegjum sędziowskie, ale to może być zmienione tylko łącznie z reformą konstytucji. Co do korzystania z prawa zwracania się **wprost** do Sejmu w razie stwierdzenia niewłaściwości to **NIKP nigdy się nie zrzekła tego prawa i wrazie potrzeby z niego skorzysta.** Zwrócenie się do Sejmu jest jednak ostatecznym atutem, którego nie można wygrywać bez istnienia bardzo donosłych przyczyn. Następnie prezes Wróblewski oświadcza, **że zamknięcia rachunkowe za rok 1926 i 27 będą w ciągu dwu miesięcy wypracowane.**

DYSKUSJA

Poseł **Rybarski** (ND) przeciwstawia się budowie gmachu NIKP oraz podwyższeniu etatów urzędniczych w tym urzędzie, proponuje natomiast wstawienie 20 tysięcy zł. na dodatek reprezentacyjny dla prezesa NIKP.

Poseł **Rataj** (Piast) wnosi o skreślenie proponowanych etatów i wypowiada się za znowelizowaniem ustawy o NIKP.

Poseł **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) sprzeciwia się skreśleniu etatów i ma zastrzeżenia co do budowy gmachu dla NIKP, podkreśla jednak znaczenie NIKP w chwili obecnej.

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) wypowiada się za budową gmachu NIKP.

Prezes Wróblewski stwierdza, że wobec wagi, jaką komisja przywiązuje do tego, żeby o znaczniejszych przekroczeniach budżetu natychmiast była poinformowana — **on chętnie poddaje się temu żądaniu.**

Tow. poseł Czapiński w końcowych uwagach wypowiada się **przeciwko** wnioskowi posła Rybarskiego o zaniechanie budowy gmachu dla NIKP i o skreślenie etatów urzędniczych, natomiast za wnioskiem o przyznanie prezesowi NIKP 20 tysięcy zł. tytułem funduszu reprezentacyjnego.

Prezes Wróblewski oświadcza, że funduszu reprezentacyjnego **nie przyjmie.**

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) podkreśla, że fundusz reprezentacyjny nie jest przywiązany do osoby tylko do urzędu prezesa NIKP, zaznaczając równocześnie, że uposażenie prezesa NIKP w Polsce jest daleko niższe, niż w innych krajach.

Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się na wtorkowem posiedzeniu komisji.

TRZECI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w sobotę 8-go bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Jako dyrygent zjeżdża p. Ernest Mohlich, generalny dyrektor muzyczny z Baden-Baden, solistką będzie pianistka p. Ludmila Berkwitz, która wykona koncert fortepianowy Brahmsa d-moll z towarzyszeniem orkiestry. Nasi symfonicy wykonają ponadto Beethovena VIII symfonję oraz Webera uwerturę z op. „Wolny Strzelec". Bilety w cenie od 1—5 złotych są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

ANNA KREMAR, pianistka czeska, absolwentka kursu mistrzowskiego konserwatorjum w Pradze, wystąpi z koncertem **dziś w sobotę** w Starym Teatrze. Program obejmuje perły literatury muzycznej niemieckiej, francuskiej, polskiej i czeskiej. Artystka wykona między innemi kompozycję Suka „O mateozce", dotychczas w Krakowie jeszcze nie graną.

JEDYNY KONCERT JUAN MANENA, słynnego hiszpańskiego skrzypka, odbędzie się **w niedzielę 2 b. m.** w Starym Teatrze.

SŁYNNY BALET BODENWIESER w przejeździe do Warszawy wystąpi tylko jeden raz **w poniedziałek 3 b. m.** w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

WYROK W PROCESIE O KOMORĘ CIESZYŃSKĄ. Jak się dowiaduje, wyrok sądu apelacyjnego w Katowicach w sprawie komory cieszyńskiej spodziewany jest za 2 tygodnie. Wyrok doręczony będzie stronom na piśmie.

KOŚCIELNY SŁUGA BOŻY WYRZUCA NA BRUK BIEDNĄ WDOWĘ. Piszą nam z Tuchowa: Dnia 19 bm. właściciel domu w Tuchowie Nr. 13. p. J. Nikiel, kościelny, wyrzucił na bruk biedną wdowę i jej córkę, chociaż rzetelnie płaciły komorne. Pokrzywdzone udały się do swego księdza proboszcza, z prośbą o poskromienie kościelnego. Zamiast ująć się za biedną wdową i sierotą, ksiądz proboszcz oświadczył, że to on kazał Nikielowi wyrzucić komornicę na bruk. Oto opiekun wdów i sierót!

PÓŁTORA LITRA KRWI DLA OJCA. Kalisz jest pod wrażeniem niezwykłego wypadku, który wydarzył się w rodzinie Reszków. Od dłuższego czasu ojciec rodziny był ciężko chory a lekarze orzekli, że dla uratowania go niezbędne jest dokonanie transfuzji krwi. Syn chorego 19-letni Henryk zgłosił gotowość ofiarowania swej krwi dla uratowania ojca. Wydobyto z żył chłopca półtora litra krwi i przelano ją w organizm chorego. Niestety, ofiara syna nie uratowała ojca, który po kilku dniach zmarł.

ZNOWU ZGINĄŁ GÓRNIK. Na kopalni „Boer" w Kostuchnie (G. Śląsk) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł górnik Józef Hakuła. Wypadek spowodowany został oderwaniem się zwału węglowego, który przygniótł Hakułę.

TRZY OSOBY NA ŚMIERĆ ZATRUTE GAZEM W STUDNI. Dnia 26 bm. w kolonji Krzczonów pow. lubelskiego, do studni należącej do Jakóba Mazurka, w której wody nie było, wszedł celem reperacji Ciecek Paweł, gdzie wskutek zebranego tam gazu uległ zatruciu. Na pomoc Cieczkowi pośpieszył Młynek Paweł, który został również zatruty. Na pomoc obu poprzednim pośpieszył Zawiślak Józef, lecz nim zdążył się spuścić na dół, stracił przytomność, puścił sznur i wpadł do studni. Wszczęta akcja ratunkowa nie dała wyniku, ponieważ nagromadzone było dużo gazu i nie można było wejść do studni. Trupy ze studni wydobyto. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

12 LAT WIĘZIENIA ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ. Jeszcze w maju ub. r. przytrzymano na ulicy w Wilnie młodego człowieka, który się okazał komunistą Jakóbem Rozenbergiem, sekretarzem okręgowym partji kom. w Grodnie i Brześciu n. B. a wreszcie w Wilnie. W dn. 26 bm. stanął on przed sądem okręgowym w Wilnie. Sąd skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem 1 i pół roku aresztu śledczego.

SAMOBÓJSTWO 99-LETNIEGO STARCA Z MIŁOŚCI. Z Wilna donoszą: We wsi Szyszkowice zdarzył się niebywały wypadek samobójstwa. Starzec 99-letni nazwiskiem Nestorowicz w celu samobójczym zażył esencji octowej. Dawka jednak okazała się zbyt słaba. Wówczas starzec zadał sobie nożem ranę w brzuch. Widać rana okazała się zbyt płytka, aby mogła nastąpić śmierć, przeto powiesił się na belce od pułapu. Śledztwo prowadzone w sprawie przyczyn tego rozpaczliwego kroku ujawniło, że Nestorowicz mimo blisko 100 lat kochał się beznadziejnie w pewnej młodej dziewczynie.

Z WIELKIEJ CHMURY ANI KROPLI DESZCZU. W numerze 227 z 3 października donieśliśmy o aresztowaniu w Trzcianie pod Rzeszowem Jana i Ludwika Drausów, Stanisława Dziedzica, Franciszka Łagowskiego i Ludwika Pypcia pod zarzutem potrójnego zabójstwa. Prokuratura w Rzeszowie po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych, śledztwo umorzyła, gdyż niewinność powyższych okazała się w całej pełni.

MŁODOCIANY „PROROK" JUŻ SIĘ NAUCZYŁ ROBIĆ INTERESY. Obsypywany początkowo zachwytami przez klerykałów Michalek, prorok i kaznodzieja z Michałowa, zaczyna ponoć dobrze spieniężać pobożność pątników, sądząc ze szczegółów, podawanych przez prasę. Według opinji fotografa ze Szczebrzeszyna, Panka, generalnego dostawcy fotografij Michałka, ma on już uskładanych ze sprzedaży zdjęć około 2.700 złotych. A do Michałowa przybywa coraz więcej ludzi — przez Zamość przeciągają wozy chłopskie z bardzo dalekich okolic.

—ooo—

Z zagranicy

W ZWIĄZKU Z ZAMORDOWANIEM OBYWATELA POLSKIEGO SACHSA W GDAŃSKU, którego zwłoki znaleziono w składzie węgla na francuskim parowcu „Depute Pierre Gonjon", policja gdańska wykryła szeroko rozgałęzioną organizację przemytników, zajmujących się przemycaniem na okręty pasażerów, nie posiadających dokumentów i odpowiednich środków na opłacanie kosztów przejazdu. Do takich pasażerów należał też wspomniany Sachs.

FABRYKA PIENIĘDZY W USTĘPIE. Z Gdańska donoszą: Policja wykryła oryginalny warsztat fałszowania guldenów gdańskich. Fabryka fałszywych pieniędzy znajdowała się w ustępie w pobliżu cmentarza przy promenadzie północnej. Policja aresztowała w ustępie śpiącego 26-letniego ekspedjenta Muellera z Gdańska, którego oddawna miano w podejrzeniu, że podrabia pieniądze. Używał on do podrabiania fotograficznego aparatu bardzo prymitywnej konstrukcji. Jednakże dokonywał podrabiania w mistrzowski sposób. Puszczał w obieg 25 guldenowe oraz 10-guldenowe noty. Gdy go już raz miano w podejrzeniu udało mu się uciec do Polski. W jego osobliwej fabryce policja znalazła całą bibljotekę fachową, dotyczącą sposobu i metod fotografowania.

W ROSJI NIEMA GŁODU? Agencja Tass donosi: Informacje, rozpowszechniane przez prasę zagraniczną wbrew kilkakrotnym zaprzeczeniom o głodzie, panującym w miastach sowieckich, o buncie chłopów i td., skłaniają agencję Tass do urzędowego kategorycznego stwierdzenia, że wszystkie te wiadomości, pochodzące z kół emigracji i rozpowszechniane przez prasę wrogą sowietom w specjalnych celach politycznych, są fałszywe od początku do końca. Szczególnie złośliwe są pogłoski, dotyczące rzekomych buntów chłopów w okolicach Witebska i Mińska, akcji antysowieckiej na Ukrainie i td.

NAJNOWSZA METODA KRADZIEŻY. We środę dokonano w jednym z największych sklepów jubilerskich w centrum Berlina sensacyjnej kradzieży 28 pierścionków platynowych z brylantami wartości około pół miljona złotych. Złodzieje, wyglądający na Amerykanów lub ich udający tylko, kupili w sklepie jubilerskim złotą szpilkę do krawatu, wyciągając przy tej sposobności z witryny całe pudełeczka z kolekcją pierścieni. Władze policyjne, które natychmiast wszczęły poszukiwania, dotychczas nie wpadły na ślad złodziei.

KATASTROFA KOLEJOWA W JUGOSŁAWJI Wedle doniesień z Białegogrodu zderzył się ubiegłej nocy przed stacją Okucany w Chorwacji pociąg osobowy z pociągiem towarowym. 15 podróżnych zostało ciężko rannych.

Przegląd społeczny

—o—

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

We czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu głównego funduszu bezrobocia. — Przyjęto preliminarz na miesiąc **grudzień,** przewidujący między innemi trzy miljony złotych wpływów z tytułu wkładek zabezpieczonych od zakładów pracy za robotników. Po stronie wydatków preliminarz przewiduje między innemi 1,009.400 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników z tytułu akcji ustawowej oraz na zapomogi z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej: 390.600 złotych dla bezrobotnych robotników i 250.000 dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Przewidywana nadwyżka wpływów wynosi 2.947.158 złotych.

Cyfry powyższe przyjęto, wychodząc z założenia, iż w grudniu będzie korzystać ze świadczeń ustawowych 18.000. a z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej 7 tysięcy bezrobotnych robotników.

Na wniosek komisji organizacyjnej uchwalono wystąpić do ministra pracy i opieki społecznej o **przedłużenie okresu wypłat zasiłków oraz państwowej akcji pomocy doraźnej** w miejscowościach, odczuwających dotkliwiej klęskę bezrobocia. Wreszcie uchwalono przekazać w szeregu miejscowości niektóre czynności funduszu bezrobocia samorządom, jako instytucjom zastępczym.

Wreszcie na wniosek prezesa p. Szubartowicza uchwalono podziękowanie Radzie miejskiej i magistratowi miasta Poznania za ofiarowanie na własność funduszu bezrobocia placu pod budowę własnego gmachu.

SEJM

—o—

ECHA AWANTURY MIĘDZY POSŁEM POLAKIEWICZEM I POSŁEM CHRUCKIM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek tow. **Daszyński** zawiadomił Izbę, że wpłynęły zamknięcia rachunkowe za rok 1923, 1924 i 1925, uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa o zamknięciach rachunkowych za lata 1923, 1924 i 1925 i wykonaniu budżetu za te lata, oraz sprawozdanie NIKP o czynnościach dokonanych w roku 1927.

Następnie przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł **Lewicki** (Ukrainiec), który omawiając postępek posła **Polakiewicza** (BB) wobec posła **Chruckiego** (Ukrainiec), zwrócił się do marszałka Sejmu z zapytaniem, w jaki sposób zamierza bronić godności Sejmu wobec takich wykroczeń, jak postępek posła Polakiewicza i co zamierza uczynić, by zapewnić posłom w Sejmie ich bezpieczeństwo osobiste.

Poseł **Radziwiłł** (BB), złożył następnie imieniem swego klubu deklarację, że sprawa Polakiewicz—Chrucki wobec zwołania sądu marszałkowskiego nie powinna być poruszana przed wyrokiem.

APEL DO ZDROWEGO ROZSĄDKU

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** w odpowiedzi na zapytanie posła Lewickiego stwierdza, że **sprawa nie ma charakteru zajścia między dwoma narodami, lecz jest zajściem między dwoma posłami.** Marszałek zwraca przytem uwagę, że nie ma żadnych środków, ani też nie jest skłonny do używania jakichkolwiek środków policyjnych, ażeby zapewnić bezpieczeństwo honorowi w kuluarach i w sali Sejmu. Może liczyć tylko na jedno, a mianowicie na zdrowy rozsądek i poczucie rycerskości, które chronią każdego z posłów od wywoływania awantur, polegających czy to na obelgach, czy to — tembardziej — na gwałtach fizycznych.

OBRADY

Po odesłaniu do komisji szeregu drobniejszych projektów ustaw, poseł **Madejczyk** (Piast) referował wniosek Piasta o ograniczenie wywozu drzewa. Następnie przystąpiono do wniosku **BB** dotyczącego prawa uzyskiwania stopnia doktorskiego **na wydziałach: lekarskim i prawniczym.** Wniosek większości komisji w tej sprawie referował poseł **Lesser** (koło żydowskie) proponując przedłużenie terminu doktoratów według starego systemu do 31 grudnia 1932 roku.

Poseł **Błędowski** (BB) referował wniosek mniejszości komisji w tej sprawie, proponując jako ostateczny termin 31 grudnia 1930 r.

W dyskusji zabrał głos poseł **Langer** (Wyzwolenie), przychylając się do wywodów posła Lesera.

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczorem) posiedzenie trwa.

Plan prac Sejmu

KONFERENCJA U MARSZAŁKA SEJMU TOW. DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyła się u marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego konferencja przewodniczących klubów sejmowych, na której omawiano plan prac Sejmu na najbliższą przyszłość.

Ustalono, że komisja budżetowa będzie obradować do 21 grudnia, poczem obrady swe wznowi 11 stycznia 1929 r. Ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu przed świętami odbędzie się prawdopodobnie 14 grudnia.

Marszałek zawiadomił następnie zebranych, że **jeszcze przed świętami postawiłby na porządku dziennym sprawę ewentualnej zmiany konstytucji, o ile tylko zostanie mu doręczone sprawozdanie komisji konstytucyjnej i regulaminowej o tej sprawie.**

Sąd marszałkowski

W SPRAWIE POLAKIEWICZ - CHRUCKI

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Członkowie sądu marszałkowskiego w sprawie zajścia między posłami Polakiewiczem i Chruckim są: ze strony posła Chruckiego — tow. poseł **Pużak**, ze strony posła Polakiewicza — poseł **Barański** z BB. Superarbitrem jest poseł **Chaciński** z ChD.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Jak przemysł wyzyskuje kobiety?

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy" za miesiąc październik zamieszcza artykuł tow. Rychlińskiego o „Przemyśle włókienniczym w Polsce", w którym stwierdza, że udział kobiet w tym przemyśle stanowił w r. 1926, 52'9 procent. Jest to cyfra przeciętna, bo istnieją fabryki, szczególnie w przemyśle bawełnianym, w których kobiety stanowią 80 proc. ogółu zatrudnionych.

Jeżeli w marcu r. 1927 przemysł tekstylny zatrudniał 147.257 robotników, to na pracujące w nim kobiety przypada blisko 79 tysięcy.

Jeśli dodamy, że odsetek młodocianych stanowi 4 proc., to okaże się, jak olbrzymia liczba sił roboczych mniej odpornych, zmuszona jest pracować w tym przemyśle.

Wskutek fatalnych warunków pracy zbiera gruźlica liczne ofiary w ośrodkach przemysłu tekstylnego. Śmiertelność na gruźlicę wynosiła w Łodzi w r. 1926 — 237 zgonów na 100.000 mieszkańców. „Co siódmy umierający, a co czwarty chory w szpitalach łódzkich, był suchotnikiem".

Urządzenia higjeniczne są niesłychanie marne i istnieją tylko w największych fabrykach. Zarządzeń inspektorów fabrycznych nikt nie słucha; 8-o godzinny dzień roboczy nie przestrzegany, często przedłużany za zezwoleniem władz.

Źle się dzieje w przemyśle włókienniczym, który nie liczy się z tem, że przez przeprowadzenie odpowiednich reform i przestrzeganie ustaw mógłby osiągnąć większą wydajność pracy robotników.

To samo dzieje się z pracą nocną kobiet i nieletnich, z urlopami i t. p.

Sfery „przemysłowe", t. j. pracodawcy, opierają się żądaniom opieki nad matką i niemowlętami, twierdząc, że wydatki na to zbytnio obarczyłyby przemysł. Koszt założenia żłóbków w samym przemyśle włókienniczym — oświadczają — wynosiłby 28,000.000, a koszt utrzymania ich około 30.000 dziennie...

Nie obliczają przytem, ile zyskują w postaci różnicy między płacami kobiet i mężczyzn, ile tracą, zatrudniając ludzi cherlawych i słabych.

TELEGRAMY

—o—

Spekulacja akcjami goleszowskiemi

Wiedeń 30 listopada PAT. Doniesienia o nowych aresztowaniach w związku z aferą goleszowską nie sprawdzają się. Policja przesłuchała dwu właścicieli firm bankowych Bluma i Bomberga, którzy pozostawali również w stosunkach w Rosenblattem. Rosenblatt tłumaczy się w śledztwie tem, że otrzymał od pewnego konsorcjum polskiego, na którego czele stoi dr. Kutten, zlecenie zakupywania akcyj goleszowskich. Władze śledcze uważają jednakże tłumaczenie to za wykrętne, ponieważ Rosenblatt zakupione akcje natychmiast odsprzedawał. Zobowiązania Rosenblatta skutkiem spekulacji wynoszą 2 i pół miljona szylingów. Znany jest fakt, że Rosenblatt z początkiem br. rozpoczął te spekulacje z tysiącem szylingów.

—ooo—

PRZYBYCIE ŚWIATOWEGO MISTRZA SZACHOWEGO DO POLSKI

Warszawa, 30 listopada PAT. Wczoraj o godz. 18 odbyła się w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej konferencja prasowa, zwołana z okazji przyjazdu do Polski szachowego mistrza świata dr. **Alechina.**

P. **Przepiórka** wygłosił krótki referat o znaczeniu gry szachowej i karjerze obecnego genjalnego mistrza świata oraz poinformował zebranych dziennikarzy o programie przyjęcia dr. Alechina w Polsce.

Dr. Alechin przyjeżdża do Warszawy w sobotę, a w niedzielę dn. 2 grudnia o godz. 18 w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej przy ul. Wierzbowej Nr. 8 da publiczny seans jednoczesnej gry szachowej. Seans ten będzie wielką sensacją choćby z tego względu, że, pomijając pełną kombinacji i błyskotliwości grę króla szachowego, rozegra on niezależnie od kilkudziesięciu partji jednocześnie (Simultan), również kilka partji nie patrząc na szachownicę (a l'aveugle). Seans ten wywołał ogromne zainteresowanie.

Zapisy do gry z dr. Alechinem przyjmuje Klub Szachistów, Wierzbowa 8. Wejście dostępne dla wszystkich za biletami w cenie 5 zł.

Dnia 8 bm. Alechin da podobny seans we Lwowie a 15 bm. w Łodzi. Grać on będzie pozatem w Poznaniu a możliwe że i w Katowicach i w **Krakowie**, poczem powróci do Warszawy dla rozegrania około 10-ciu partji jednocześnie z najlepszymi szachistami stolicy.

BEZSKUTECZNE ROKOWANIA W LOKAUCIE NADREŃSKIM

Berlin, 30 listopada PAT. Rokowania prowadzone przez prezydenta regencji w Dusseldorfie Beregmana zmierzające do zakończenia olbrzymiego lokautu w przemyśle metalowym, nie dały dotychczas żadnych wyników. Po bezskutecznych naradach rokowania te odroczone zostały do soboty. W międzyczasie podjął inicjatywę do zlikwidowania lokautu rząd Rzeszy, który zwrócił się do obu stron z zapytaniem, czy poddałyby się orzeczeniu jakiejś osobistości bezstronnej, posiadającej wysoki autorytet w Niemczech. W. kołach politycznych wymieniani są jako ewentualni rozjemcy: prezydent trybunału Rzeszy dr. Simons, b. centrowy minister pracy Brauns i obecny minister spraw wewnętrznych Severing.

LOT DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO

Wiedeń, 30 listopada PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że kapitan Byrd zdecydował się dziś rozpocząć ekspedycję do bieguna południowego ze względu na pomyślne warunki atmosferyczne w obszarze arktycznym.

Z dnia

MIOTA SIĘ, JAK GAD PRZYGWOŻDŻONY

Opublikowane w „Naprzodzie" przez posłów Pużaka i Kwapińskiego oświadczenia stwierdziły, że p. Błażejowski nie miał moralnego prawa powoływać się na świadectwa z ich strony i przedstawiać się w opinji społeczeństwa, jako człowiek z nimi zaprzyjaźniony i przez nich ceniony. Toteż oświadczenia te doprowadziły go do pasji. Wprost odchodzi od przytomności, miota się jak opętany i wymyśla od łotrów i szubrawców. Temi obelgami usiłuje zamazać fakt, że prowadził nięcną kampanję przeciw radcy miejskiemu drowi Rosenzwiegowi za to, że tenże podjął akcję o oczyszczenie elektrowni miejskiej z nadużyć. Teraz, gdy prokurator zajął się temi nadużyciami, akcja r. m. dra Rosenzweiga cel swój w zupełności osiągnęła i p. Błażejowskiemu nic nie pomogą jego nieprzytomne krzyki. Nie zdołają one przesłonić **prawdy, w czyjej obronie i w czyim interesie p. Błażejowski w „Kurjerku" prowadził ohydną nagonkę.**

ROZMAITOŚCI

POLAK PROFESOREM AERONAUTYKI W AMERYCE

Na czele wydziału aeronautyki w uniwersytecie w Ann Arbour w Ameryce stoi polak prof. **Feliks Pawłowski.** Wydział założony przed 14. laty cieszy się coraz większą frekwencją słuchaczów, którzy w b. roku akademickim liczą na tym wydziale 200 osób.

UPRZEJMOŚĆ

Kupująca pani: — Pan się zanadto trudzi. Nie zaniedbam powiedzieć znajomym, jak uprzejmie przyjmuje pan gości w tym sklepie.

Sprzedający: — To nasza zasada łaskawa pani. Pozatem tak nas okradziono w czasach ostatnich, że szef polecił towarzyszyć aż do drzwi każdej z kupujących pań.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się **w poniedziałek 3 grudnia** o godzinie 7 wieczorem **w redakcji „Naprzodu"**. Tow. dr. Pelzling, Moszczak i Oramus proszeni są o bezwarunkowe przybycie. Feldman.

ZGROMADZENIA CZŁONKÓW ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT" W KRAKOWIE odbędą się:

w niedzielę 2 grudnia o godz. 10 rano w sklepie Nr. 6 w Woli Duchackiej,

we wtorek 4 grudnia o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 5 przy ul. Zwierzynieckiej 20.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W. P. W KRAKOWIE. W niedzielę 2 grudnia o godz. 10 przedpoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, a szczególnie dla nowych emerytów.

Ze sportu

—o—

KONFERENCJA ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W niedzielę 25 listopada br. odbyła się powyższa konferencja przy udziale nie tylko krakowskich robotniczych klubów sportowych, ale — co jest rzeczą znamiennie pocieszającą — także prowincjonalnych, jak z Nowego Sącza, Zakopanego, Andrychowa, Tarnowa i innych miejscowości. — Sprawozdanie z ogólnej działalności RSKO złożył tow. M. Statter, kreśląc pracę ostatnich miesięcy, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszego Zlotu robotniczego młodzieży sportowej w Krakowie. Następnie poszczególni delegaci informowali o stanie organizacyjnym ich klubów i o życzeniach na przyszłość. I tak tow. Jeż imieniem RKS „Sandecja“ narzekał na utratę boiska i prosi konferencję o interwencję u miarodajnych czynników w Nowym Sączu w kierunku przywrócenia temu klubowi zabranego boiska. Tow. Feter prosił imieniem RKS „Giewont“ (Zakopane) o poparcie w założeniu przystani narciarskiej, z którejby korzystały wszystkie robotnicze kluby sportowe, oraz uskarżał się na pewne czynniki w Zakopanem, które niechętnem okiem patrzą na piękny rozwój jedynego klubu sportowego, jakim jest RKS „Giewont“ w Zakopanem, a to głównie z powodu jego robotniczego charakteru. W związku z temi sprawozdaniami postanowiono: 1) interweniować w sprawie boiska „Sandecji“, 2) zwrócić się do Zarządu ZRSS o subwencję dla „Giewontu“ celem uruchomienia przystani narciarskiej. W dalszym ciągu tow. Kowalczyk informował o pracach założonego co dopiero RKS TUR (Andrychów), wreszcie tow. Mermelstein mówił o „Sile“, a tow. Burg i Matelas krytykowali RSKO z powodu nieprzyznania „Amatorom“ na Zlocie nagrody za — ich zdaniem — zdobycie drugiego miejsca w turnieju piłkarskim. W związku z temi uwagami postanowiono przekazać zarzuty komisji. Tow. Kotarba przedstawił sytuację finansową Legji, która z uwagi na szeroki zakres pracy sportowej i związane z tem wydatki, przechodzi kryzys natury finansowej, podobny zresztą do innych klubów. Na wszystkie życzenia i zarzuty odpowiedział przewodniczący tow. Statter, który w dalszym ciągu zreferował sprawy będące na porządku dziennym, a mianowicie: w sezonie zimowym RSKO rozpocznie pracę na terenie gimnastyki zbiorowej, weźmie udział w kursach instruktorskich, zorganizowanych przez ZRSS w Warszawie i przez ośrodek wychowania fizycznego w Krakowie, spowoduje racjonalną i metodyczną pracę poradni sportowo-lekarskiej, której jest inicjatorką, nawiąże kontakt z przedstawicielstwem gmin socjalistycznych w kierunku poparcia sportu robotniczego, zajmie się zorganizowaniem Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który się odbędzie 3 i 4 lutego 1929 w Krakowie, oraz zreorganizuje zasadę pracy RSKO. Przed porządkiem dziennym w związku z rezygnacją tow. dra Z. Kwiecińskiego podjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

Konferencja robotniczych klubów sportowych okręgu krakowskiego, odbyta w dniu 25 listopada 1928 nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji dra Zdzisława Kwiecińskiego z godności przewodniczącego RSKO i wypowiada mu pełne zaufanie. Konferencja stwierdza, że pominięcie przewodniczącego RSKO przez pewną część członków TUR w komitecie Zlotu młodzieży sportowej i robotniczej było niewłaściwe i dla interesów sportu robotniczego niekorzystne.

Pod koniec uchwalono zwrócić się do zarządu ZRSS z prośbą o zanulowanie należytości za składki do 1 lipca 1928.

Apelem do wytężającej i solidarnej pracy wszystkich robotniczych klubów sportowych okręgu krakowskiego zakończył tow. Statter konferencję. Zaznaczyć należy, że na konferencji obecny był z ramienia ZRSS tow. Morawski jako objazdowy instruktor organizacyjny.

—ooo—

II RUNDA ROZGRYWEK PING-PONGOWYCH o mistrzostwo jednostkowe Krakowa odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w lokalu RKS „Legja“. — Rozgrywki zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na spotkania zawodników o wysokiej klasie. Grają między innymi: Zieliński, Trytko, Weissblatt, Ciepły i t. d.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela popołudniu: „Moralność pani Dulskiej“; wieczorem zaś „Krakowiacy i górale“.
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“ (przedst. szkolne o godz. 5 popoł.).

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie rewja: „Szkarłatne róże“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.
Sobota: tow. **Dr. Gancwołówna:** „Rozsiedlenie ras i narodów na kuli ziemskiej“ z obrazami świetlnemi.
Niedziela: III Wieczornica TUR (7 wieczorem).
Wtorek: **tow. Zygmunt Gross:** „Ustroje powojenne Europy“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Sobota: Dr. Zbigniew Grabowski: Współczesna literatura angielska.

KINOTEATRY

Corso: „Noc miłości“.
Nowości: „Rekordzistka“ i „Panienka z barem“.
Promień: „Dama w wagonie sypialnym“.
Sztuka: „Powrót z niewoli“.
Uciecha: „Dr. Schafer, lekarz kobiet“.
Warszawa: „Titanic“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 2 grudnia

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Warszawy. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Warszawy. 17.20: Odczyt z Warszawy. 17.45: Rozmaitości. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Odczyty: „Rewindykacja polskich zabytków muzealnych i pamiątek narodowych z Rosji“ — wygłosi dr. E. Kuntze i dr. M. Morelowski. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Audycja literacka: „Pan Zagłoba na weselu“. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

L. dz. 5394/28.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej

ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowiska:

1. **naczelnego lekarza,**
2. **lekarza rejonowego w Tatarowie,**
3. **kierownika apteki z pełnemi kwalifikacjami,**
4. **magistra farmacji,**
5. **egzaminowanego asystenta.**

WARUNKI:

ad 1. dłuższa praktyka lekarska i kasowa połączona ze specjalizacją w jednym z działów medycyny. Płaca wedle umowy.
ad 2. Dłuższa praktyka w zawodzie lekarskim. Pobory VIII st. uposażenia funkc. państw. plus 50% dodatku.
ad 3., 4. i 5. Warunki ustanowione przez Związek Zawodowy Pracowników Farmaceutycznych.

Od wszystkich wymagane jest obywatelstwo polskie, a od p. p. lekarzy prawo wykonawania praktyki na obszarze Rzplitej.

Wszystkie stanowiska nadane będą na rok prowizorycznie. Posada ad 1. i 2. do objęcia od 1/I. 1929, ad 3, 4., 5., od 15/XII. 1928. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do rąk dyrekcji Kasy w terminie do 15/XII. 1928.

ZGUBIONĄ KARTĘ ZWOLNIENIA na nazwisko Garlacz Jan, wydaną przez P. K. U. Kraków, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.